

- Autor: Kapitan Żbik
- Tytuł: Złoty Mauritius
- Wydawnictwo: Wydawnictwo Sport i Turystyka
- Seria:
- Rok wydania: 1970
- Nakład: 100000
- Recenzent: [Jarosław Kiereński](#)
- Recenzja: 6/2009



### Kapitan Żbik – Złoty Mauritius czyli SS-mann Robuś ma twardy łeb ...

Ten zeszyt przygód Kapitana Żbika jest trochę wyjątkowy i dlatego od niego postanowiłem rozpocząć cykl recenzji siedmiu zeszytów z serii o Żbiku. Wszystkie siedem łączy postać autora scenariusza jest nim major W.Krupka a rysownikiem jest Bogusław Polch ten tandem razem „wytworzył” nie mniej i nie więcej a właśnie siedem Żbików, a są to zeszyty z środkowego czasu serii nazwał bym je „przejściówkami” pomiędzy zgrzebnymi początkami serii a zaawansowanymi fabularnie i graficznie ich następnymi częściami. Strona graficzna Złotego Mauritiusa prezentuje formę bardziej surową po tym do czego przyzwyczaił nas pan Rosiński ale chyba ta forma zdaje się odmieniać i wносить coś nowego, ponoć to właśnie Rosiński namówił swego kolegę z jednej ławki w liceum plastycznym właśnie Polcha do tego by zaczął rysować Żbika ... Nawet średnio wprawiony czytelnik komiksów dostrzeże wiele podobieństw formy w tym Żbiku do innych późniejszych rysunków Polcha, znalazłem tu rysy twarzy z późniejszych serii wg Ericha Danikena i innych ... Po tych kilku słowach o formie zajmę się treścią.

Fabula tego Żbika jak to często bywa nie powala oryginalnością I nazwałbym ją fabułą drogi, bo wciąż coś się dzieje to co ma w podmiocie drogę. A zaczyna się od tego że Pewnie nieciekawych kolekcjoner znaczków proponuje zawrotną sumę 5000 dolarów za złotego mauritiusa, szefowi bandy zwanemu dalej dla ułatwienia czytelnikowi komiksu “Szefem” .Ten oto szef napada na konwój z Wrocławia przewożący cenny znaczek, uprzednio bandyci przebierają się za SS-manów i udają że kręcą film, szef z pomocą kompana Robusia rabują znaczek i uciekają.

